Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok X | Tarnów, piątek 30 lipca 1937 r. | Nr. 31

„Syjonizm dąży do stworzenia publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby dla narodu żydowskiego w Palestynie".

(Bazylea 1897)

Nr. tel. 45 Konto P.K.O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Dr A. CHOMET

XX Kongres jubileuszowy

XX Kongres syjonistyczny jest kongresem jubileuszowym. W r. 1897 na zew dra Teodora Herzla zebrali się w Bazylei pierwsi zapaleńcy, którzy głęboką wiarą w lepszą przyszłość narodu żydowskiego, gorącym umiłowaniem Syjonu zaczęli budzić ze snu dwutysiącletniego naród rozprószony po wszystkich krańcach świata. Ta wiara i ta miłość — dokonały też cudów. Wyśmiani przez możnych współwyznawców, niezrozumiani przez biedne, w nędzy żyjące masy żydowskie, stworzyli ci pierwsi fantaści organizację syjonistyczną — organizację narodu żydowskiego. Bo naród w rozsypce nie miał do r. 1897 — organizacji. Nie miał zbiorowej woli. Dopiero syjonizm dra Herzla ujmuje w ramy organizacyjne wszystkie przejawy życia narodowego, które pod wpływem rzuconych przez Herzla haseł staje się aktywne i pchnięte zostało na nowe drogi rozwoju. Dynamika tego życia wpływa też na dotychczasowe formy bytowania żydowskiego, rewolucjonizuje jaźń żydowską, która wyzwolona z pęt golusowych daje impuls do aktywności syjonistycznej, do budownictwa narodowego na gruzach starej Ojczyzny, do której mimo tyluwiekowej tułaczki tęsknią miliony serc żydowskich. Ta tęsknota za własną Ziemią Ojczystą jest prażródłem syjonizmu. To irracjonalne podłoże ideału syjonistycznego daje nam polot, umacnia naszą wiarę, pogłębia naszą świadomość — że nasza droga jest słuszną i jedyną w walce wyzwoleńczej narodu żydowskiego, który przetrwał tyle burz dziejowych i wraca do własnego domu.

I dzięki tym właśnie pierwiastkom, leżącym poza granicami ludzkiego rozumowania mogliśmy pokonać tyle trudności i przeciwieństw w ciągu 40 lat pracy syjonistycznej. Bo to, co stworzono w czasie od pierwszego do dwudziestego Kongresu syjonistycznego jest już silnym fundamentem dla odbudowującego się państwa żydowskiego w Erec Izrael.

Z dumą może organizacja syjonistyczna spoglądać na dokonane dzieło. Mimo trudności i przeszkód zbliżamy się szybko do celu wytkniętego na pierwszym Kongresie Syjonistycznym. Państwo Zydowskie jest w drodze. Nie to wyznaczone przez angielską Komisję Królewską — ale to, które wyznaczyli nasi praojcowie na naszej Ziemi Ojczystej. Walka o to państwo żydowskie jest ciężka i może dopiero pierwsze przeszliśmy etapy tej walki.

Dlatego musimy uświadamiać i mobilizować naród żydowski do dalszych zmagań, wysiłków i ofiar, których wymagać będzie praca nad odbudową Erec Izrael.

Dlatego XX Kongres Syjonistyczny stać musi pod znakiem mobilizacji sił narodu do walki o pełną realizację syjonizmu herzlowskiego.

Robotnik ogólno-syjon. w walce o prawo do pracy w Palestynie

Robotnik ogólno-syjonistyczny w Palestynie od pierwszej chwili swego wystąpienia jako czynnik samodzielny i niezależny na arenę życia jiszuwu palestyńskiego — musi toczyć ciężką walkę o swe prawo do pracy. Histadrut Haowdim Haklalit, który dzierży niepodzielnie władzę na rynku pracy, nie chcąc dopuścić do powstania i rozwoju irgunu robotników ogólno-syjonistycznych, uniemożliwił przy pomocy różnych środków, a nawet aktów gwałtu robotnikowi ogólno syjonistycznemu uzyskanie pracy.

Robotnik ogólno-syjonistyczny nie dał się jednak steroryzować. Podjął walkę w obronie swych praw. Żądania robotnika ogólno-syjonistycznego skierowane były przede wszystkim pod adresem rożnych instytucyj ogólno-narodowych, a w szczególności pod adresem zarządu miejskiego w Tel-Awiwie i zarządu budującego się nowego portu w Tel-Awiwie, aby przy robotach przez powyższe instytucje uruchomionych zatrudniono również robotników, należących do związków robotniczych, stojących poza Histadrutem.

Żądania te były przez dłuższy czas zupełnie ignorowane. Aż wreszcie sprawa ta była rozpatrywana onegdaj przez radę miejską w Tel-Awiwie.

Prezydent miasta Rokach wniósł, aby 15 proc. uruchomionych robót zostały przeznaczone dla związków, nie należących do Histadrutu. Lewica oczywiście sprzeciwiła się stanowczo temu wnioskowi, usiłując sprawę odwlec aż do przeprowadzenia spisu robotników dla ustalenia liczby członków każdego związku, aby na zasadzie wyników spisu ustalić klucz podziału pracy.

Charakterystycznym przy tym jest to, że przedstawiciel lewicy w Radzie miejskiej Zabarski oświadczył w toku dyskusji, że Histadrut nie chce uznać irgunu robotników ogólno syjonistycznych bez uchwały kongresu w tym kierunku. To też słusznie wytknął i zdemaskował bezpodstawność tego argumentu prezydent Rokach, wskazując, że Histadrutowi wcale nie zależy w tej sprawie na uchwale kongresu, dowodem czego jest fakt, że Histadrut zawarł sojusz z rewizjonistami, których związek nie tylko nie jest zalegalizowany przez Kongres, lecz nawet do organizacji syjonistycznej w ogóle nie należy.

W końcu uchwalono przeprowadzić spis robotników, który ma służyć za podstawę ułożenia klucza podziału pracy, ale aż do przeprowadzenia tego spisu ma być ustalona pewna prowizoryczna norma podziału pracy wśród wszystkich związków robotn.

Słuszny postulat robotnika ogólno-syjonistycznego został zatem przynajmniej w części uwzględniony.

v.

MEIR GROSSMAN

Trzeźwymi oczyma

Czytając prasę żydowską, szczególnie w Polsce, odnosi się wrażenie, że cały świat — Żydzi i katolicy — przyjaciele syjonizmu — są pełni radości z powodu projektu utworzenia małego państewka żydowskiego. Wprawdzie wszyscy przyznają, że teren jest mały, granice źle przykrojone, że żądanie płacenia Arabom kontrybucji jest nie słusznym i krzywdzącym, ale na ogół uważają, że jest to rzecz wielka, ważna zdobycz. Trzeba się tylko trochę potargować, aby osiągnąć jeszcze więcej.

Ogólne wrażenie odniesione dotychczas ze sprawozdań i komentarzy prasowych było tak silne — w sensie pozytywnym — że nawet krytycznie usposobieni przeciwnicy państwa kieszonkowego, zaczęli się wahać: Kto wie, może głos ludu jest przecież słuszny? Może przecież należy wszcząć pertraktacje o polepszenie projektu? Sugestia mas jest potężna. Wywiera wpływ na wszystkich. A jednostronna propaganda też robi swoje. Przełamuje ustalone poglądy. Najlepszym tego przykładem jest Rosja sowiecka i Niemcy hitlerowskie.

Przebywając przed tygodniem w Polsce odczuwałem na własnej skórze nacisk tej psychozy masowej. Nie można było poprostu mówić z ludźmi o szkodliwości planu podziału. Takie perswazje natknęły się o twardy mur, którego najsilniejsze nawet argumenty nie mogły przebić. Brać! Tylko brać! Nareszcie coś radosnego w smutnym życiu żydowskim.

Doświadczeni redaktorzy, którzy unikają konfliktów z masami, nie chcieli dlatego zepsuć im radości. Delikatnie zaproponowali tym, którzy głosili „nie" — aby poczekali z swym zimnym krytycyzmem, aż przejdą „miodowe tygodnie" pierwszej radości, a w międzyczasie siłą rzeczy nastąpi reakcja — otrzeźwienie. Wówczas można będzie analizować tę radosną wieść z całą powagą, na jaką zasługuje. I istotnie tak się stało. Obecnie już widać pierwsze oznaki otrzeźwienia. Występują one wszędzie. Jeżeli politycy żydowscy nie mieli odwagi wypowiedzieć swego właściwego zdania — to uczynił to stary nieustraszony bojownik Lloyd George.

Wśród hymnów pochwalnych na cześć Komisji Królewskiej za jej sprawozdanie, zawierające rozwiązanie — najlepsze jakie tylko możliwe — skomplikowanego problemu żydowskiego — Lloyd George krótko i sarkastycznie określił pomysł Peela i Coplanda: **jako skandaliczne sprawozdanie, jako głupie i dziwaczne projekty, jako zniekształcenie Palestyny.**

Obecnie po Lloyd George'u, który napewno nie należy do ekstremistów syjonistycznych — również u nas poświęci się więcej uwagi trzeźwym słowom tych, którzy dopatrują się w proponowanym państwie — nie wyzwolenia, lecz przeciwnie — ciosu dla naszej sprawy.

* * *

Błędnym jest mniemanie, że większość polityków angielskich, a w szczególności nasi przyjaciele przyjęli z wielkim zadowoleniem sprawozdanie i wnioski Komisji. Według moich informacji wielu z nich uważa podział Palestyny nie tylko za niesłuszne postępowanie wobec Żydów, nie tylko za zniweczenie tysiącletniego ideału, lecz również za brutalną nie możliwą zresztą do przeprowadzenia operację, która nie rozwiąże żadnego problemu. Przeciwnie, jeszcze bardziej skomplikuje sytuację w kraju, z czego ucierpią również interesy angielskie.

Oczywiście — pierwsze powierzchowne wrażenie jest silne. Sensacja! Nowy zwrot w historii! Żydzi uzyskują własne państwo! Czar tych słów przyćmił każdą krytyczną myśl. A co najważniejsze — nareszcie, konkretny projekt, radykalne rozwiązanie — zamiast permanentnego konfliktu.

Istnieją momenty ogólnego zmęczenia, kiedy ludzie gotowi są przyjąć z zadowoleniem każde posunięcie, aby tylko uwolnić się od odpowiedzialności i od konieczności szukania własnego wyjścia. Dlatego też tak gorliwie podchwycono receptę Komisji Królewskiej. Wszyscy otrzymują coś: Żydzi, Arabowie i Anglicy. Czy może być coś przyjemniejszego niż kompromis, w myśl którego wszyscy otrzymują pewną część?

Ale oto minęły pierwsze 10 dni. Zaczęto studiować sprawozdanie — tom o 400 stronicach — zaczęto wnikać w sens pięknych słów, porównywać, obliczać przestrzeń według kilometrów, odszyfrować sens określeń „suwerenność" i „prowizoryczne" i tu nastrój się zmienił. Rozwiał się czar państwa i znikła radość, a jesteśmy dopiero na wstępie studiów nad sprawozdaniem, które jest napisane po literacku, tak pięknie, że aż oślepia.

* * *

Żydzi prędko zrobili bilans. Projekt stanowi nową epokę. Należy czynić starania o uzyskanie Negewu i Jerozolimy, a reszta już sama przyjdzie. Angielscy mężowie stanu, którzy mają bystrzejsze oko, odrazu wyczuli, że ma się do czynienia z pięknie wystrojonym, ale chorym stworzeniem, które nie będzie mogło ani żyć, ani umrzeć. Lloyd George dał temu jaskrawy wyraz w zdaniu: marny koniec dużo nadziei rokującego eksperymentu siedziby narodowej, która zostaje zamieniona w bezkształtny dziwoląg.

Znacznie silniej plan ten został scharakteryzowany w toku dyskusji parlamentarnej przez Wegwooda, Rotshilda, Newtona i całego szeregu posłów robotniczych. Dopiero teraz po gruntowniejszym rozpatrzeniu projektu, stało się dla nich jasnym, że jest to opium, jaki się daje zmęczonemu narodowi. Opium prędko wywietrzeje — a zmęczenie i rozczarowanie zostaną. Debata w izbie lordów była przedwczesna. A szkoda. Mogłaby też być w parlamencie bardziej efektowną i możeby nawet zmusiła rząd do zrezygnowania z podziału, gdyby nie błąd polityki syjonistycznej. Przedwczesne, zbyteczne i niebezpieczne pertraktacje, które wywołały wrażenie, że Żydzi się zgodzą, bo nie mają innego wyjścia. Nasza walka została przez nas samych zaraz na początku osłabiona.

Fatalny błąd.

* * *

Zwolennicy „tak" — zaczekajcie. Wkrótce ukaże się cały szereg książek wydanych przez Żydów i nie-Żydów, w których projekty Komisji Królewskiej zostaną poddane gruntownej analizie. Książki te wyjaśnią szerokiemu ogółowi właściwy sens i właściwą treść planu podziału i jego „pozytywnych wniosków". Okaże się wówczas, że z terenu o 26 000 km kw., państwo żydowskie otrzymuje tylko około 5000 km kw., że pojęcie „prowizoryczne" jest bardzo podejrzane (bo Anglia prowizorycznie okupowała Egipt i rządziła tym krajem około 60 lat), że mniejszość z 225 000 dusz, poparta przez irrydentę państwową, może zburzyć każde państwo, szczególnie tak słabe, jak żydowskie, które będzie miało zaledwie ćwierć miliona dusz itd.

Otrzeźwienie przychodzi siłą rzeczy przy poważnym czytaniu projektu. Przecież „symboliczne państwo" nie jest celem syjonizmu, który podjął się uzyskania domu dla milionów Żydów. Wiemy, co się staje ze spragnionymi wędrowcami po pustyni na widok mirażu oazy.

Ciężkie, bardzo ciężkie jest prowadzenie dyskusji, jeżeli druga strona nie chce słuchać argumentów, obawiając się, że rozwieją one iluzję. Mogą to uczynić jedynie obcy. Ich się słucha. Ich wywodom poświęca się należną uwagę. Oni też zmuszą i tym razem — jak Lloyd George — do rozważań, badań i zastanowienia się.

* * *

Trudno oczywiście powziąć decyzję. Przyjaciel mój pisał mi z Palestyny: „Już przez drugi tydzień nie mogę zaznać spokoju. Czy my zwolennicy „nie", nie popełniamy fatalnego błędu? Na miły Bóg, nie działajcie w pośpiechu, nie dajcie się uprowadzić na fałszywe drogi, nie ulegajcie nastrojom, historia nigdy wam nie przebaczy tego grzechu. Przed powzięciem ostatecznej decyzji przysłuchujcie się uważnie głosowi waszego sumienia... nie jest to bowiem sprawa partyjna. W grę wchodzi los narodu, deptanego i prześladowanego. Miejcie odwagę, miejcie odwagę..."

Byłem głęboko wzruszony tymi słowami ostrzegawczymi mego przyjaciela. Tak, jest wielką odpowiedzialnością być za, a nie mniejszą odpowiedzialnością być przeciw. Tak pierwsi, jak i drudzy wierzą, że spełniają swój obowiązek narodowy. Obie strony wierzą, że działają dla interesu swego narodu. Lecz ci, którzy szastają słowami „zdrajcy", sprzedajni itp. uprawiają obrzydliwe szarlatańswo. Pomagają oni przez to nie tylko sprawie podziału kraju, lecz przyczyniają się też do podziału narodu. Taktyka ta doprowadziła już niegdyś do utraty samodzielności w naszym kraju.

Problem jest o wiele głębszy. Jest to spór o dłuższą lub krótszą drogę, o czynniki, które mają nam przynieść natychmiastową pomoc lub marzenia, które z biegiem czasu mają usunąć kardynalnie stare wielkie choroby. Środki są oczywiście odmienne dla każdej z powyższych koncepcji. Niektórzy widzą tylko to, co się rozgrywa przed ich oczyma, inni natomiast skierowują swój zwrok w daleką przyszłość i są gotowi czekać cierpliwie, aby nie zaprzepaścić wyzwolenia. Czyż poraz pierwszy stoimy przed taką decyzją?

Zapytajmy istotnie nasze sumienie, ale równocześnie nie wolno zapomnieć o cyfrach, mapach i terenach Nie dać się tylko uprowadzić przez zmęczenie, rozpacz, które dyktują, aby natychmiast, na miejscu, obrać inne wyjście.

Przyjaciel mój, Anglik, spokojny, doświadczony polityk, który negatywnie ustosunkowuje się do projektów Peela, radził mi:

– Nie starajcie się przekonać żyd. zwolenników planu podziału. Zostawcie ich w spokoju. Niech sami wytrzeźwieją. Rozumię tych Żydów. Mam dla nich dużo sympatii, cenię ich motywy. Jedyna rzecz, co macie robić — to zmusić ich do zastanowienia się. Niech n. p. dadzą odpowiedź na następujące pytania:

Czy państwo żydowskie istotnie będzie posiadało suwerenność? Czym właściwie jest suwerenność?

Czy można rozbudować zdolny do życia organizm państwowy na terenie 5000 km. kw., a w dodatku bez bogactw naturalnych.

Czy istnieje jakaś podstawa do przypuszczenia, że nasze państwo żydowskie będzie mogło przyjąć aliję z 50 000 — 60 000 Żydów rocznie?.

Co oznacza angielska „prowizoryczna" kontrola nad wielką częścią kraju? Kiedy kończy się to prowizorium?

Co się stanie z Żydami palestyńskimi, którzy zostaną za granicami państwa żydowskiego?

W jaki sposób zostanie rozwiązany problem arabski oraz problem strategiczny?

Wyczerpująca odpowiedź na te pytania przyczyni się do wytrzeźwienia. Niech Kongres uchwali, co uchwali, ale bez histerii, bez czarów, bez symboliki. Jest to przedewszystkim egzamin politycznej trzeźwości i dojrzałości. Krzyk jest zbyteczny. Uszy muszą pozostać otwarte. Inaczej — poproszą o cegły, a dadzą glinę.

Okres mandatu zbliża się ku końcowi. Anglia usiłuje uwolnić się od swych zobowiązań. Czyni to po mistrzowsku. Chce wyjść nie tylko z honorem lecz nawet z pewnym zyskiem. A my? Pomagamy jej, a sami możemy pozostać przy symbolice. Tragiczne zakończenie. (Hajnt)

„Nasz" lord Samuel

W związku z oświadczeniem lorda Samuela o Izbie Lordów, naruszającym nasze odwieczne prawa historyczne do Erec Izrael — wszystkie organizacje syjonistyczne rozpoczęły akcję protestacyjną, by dać wyraz uczuciom oburzenia oraz protestu społeczeństwa żydowskiego przeciw antysyjonistycznemu wystąpieniu „pierwszego namiestnika żydowskiego". W Krakowie zwołały wszystkie organizacje syjonistyczne wielkie zebranie protestacyjne, zaś we Lwowie jednomyślnie uchwalono na konferencji wspólnej wszytkich frakcyj syjonistycznych następującą rezolucję:

Zebrani stwierdzają, że nieodpowiedzialne i w skutkach swych nieobliczalne wystąpienie lorda Herberta Samuela w czasie debaty palestyńskiej w Izbie Lordów stanowi zamach na prawa historyczne Narodu Żydowskiego, zatwierdzone i uznane za równo przez Anglię jak i całą społeczność międzynarodową w deklaracji Balfoura i w mandacie Ligi Narodów, że wystąpienie to godzi ciężko w podstawy zmagań politycznych Narodu Żydowskiego w chwili obecnej, że jest ono wyrazem zupełnego ignorowania najbardziej żywotnych i elementarnych potrzeb Narodu Żydowskiego, którego przyszłość chciałby lord Samuel skazać na łaskę i niełaskę Arabów.

Zebrani stwierdzają, że ostatnie wystąpienie lorda Samuela jest wyczynem jednostki nie posiadającej żadnej legitymacji do przemawiania w imieniu Żydów, jednostki, której widocznie obce są ideały i cierpienia Narodu Żydowskiego.

Zebrani są przekonania, że cały Naród Żydowski zjednoczy się w walce i zdecydowanym uroczystym proteście przeciw podobnym zamachom skądkolwiekby one pochodziły.

O przyczynach zubożenia własności nieruchomej miejskiej

(Dokończenie referatu, wygłoszonego przez p. dra Józefa Offnera, na walnym zebraniu właścicieli nieruchomości w Tarnowie)

Gmina miasta Tarnowa pobiera od właścicieli nieruchomości jeszcze osobno tak zwaną opłatę na cele czyszczenia miasta, którą obciążyła wyłącznie właścicieli nieruchomości. Zarząd Miejski zrobił sobie statut na tę opłatę i na nim opiera wystosowane do właścicieli nieruchomości nakazy płatnicze na wysokie kwoty. Wszelako statut ten jest nieważny, bo sprzeczny z obowiązującymi ustawami.

Gminy, jak wogóle związki komunalne, mogą pobierać daniny tylko w przypadkach i granicach, określonych w ustawie z dnia 11 sierpnia 1923 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (tekst jednolity w zeszycie nr 106 poz. 884 Dz. U. z r. 1932).

Otóż ustawa ta nie tylko nie daje podstawy do pobierania przez gminę miasta Tarnowa tej daniny, ale wręcz wyklucza jej nałożenie. Według art. 6 tej ustawy gminy mogą pobierać podatek od budynków albo w postaci dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, albo w postaci samoistnego podatku. Pobieranie podatku od budynków w obu postaciach jest wykluczone. Skoro zaś gmina miasta Tarnowa pobiera już podatek od budynków w postaci i to 100 proc. (w stosunku do pierwotnej 7 proc. stawki państwowej) dodatku do podatku od nieruchomości, nie wolno jej już pobierać tej daniny w postaci samoistnego podatku.

Wszak tak zwana opłata na cele czyszczenia miasta w istocie swojej nie jest niczym innym niż podatkiem od nieruchomości, bo pobiera się ją od tych samych przedmiotów i wyłącznie od tych przedmiotów, które są obciążone podatkiem od nieruchomości, a którymi są w gminach miejskich wszelkiego rodzaju nieruchomości (budynki i place niezabudowane) z pewnymi, tu w rachubę nie wchodzącymi wyłączeniami.

Artykuł 21 ust. 2 zacytowanej ustawy stanowi ponadto, że źródeł, które są obciążone podatkami wymienionymi w tej ustawie, nie wolno ponownie obciążać samoistnymi podatkami. Także ten przepis wyklucza obciążenie budynków samoistnym podatkiem, jakim jest tak zwana opłata na cele czyszczenia miasta. Ponadto przepis ten wyklucza obciążenie tą t. zw. opłatą placów niezabudowanych miejskich, bo są one obciążone państwowym podatkiem od nieruchomości, dodatek do którego w wysokości 7 proc. od podstawy wymiaru pobiera gmina miasta Tarnowa.

Danina na cele czyszczenia miasta nie przestała być samoistnym podatkiem przez to, że ją nazwano opłatą. Uczyniono to w celu obejścia szkopułów ustawy. Nazwa nie zmienia istoty rzeczy. Skutecznie obejść ustawy nie można pod żadnym pozorem.

Danina na cele czyszczenia miasta nie jest i nigdy nie stanie się opłatą.

Według nauki skarbowości i według treści zacytowanej ustawy danina publiczna jest opłatą tylko wówczas, jeżeli się pobiera daninę jako cenę za dostarczenie indywidualnie płacącemu pewnych rzeczy, za świadczenie indywidualnie płacącemu pewnych usług, za dozwolenie indywidualnie płacącemu używania jakiegoś urządzenia. Wysokość opłaty zależy naturalnie od ilości i jakości dostarczonych rzeczy, świadczonych usług, dozwolonego używania.

Dostarczenie rzeczy, świadczenie usług, dozwolenie używania następuje ze strony pewnych zakładów, które gmina tworzy dobrowolnie, to jest nie będąc z ustawy do ich tworzenia zobowiązaną.

Jest przeto opłatą cena, którą płaci gminie za dostarczoną z zakładu wodociągowego wodę otrzymujący wodę, jest opłatą cena, którą płaci gminie mającej własny kamieniołom za dostarczony mu z kamieniołomu kamień odbiorca kamienia, jest opłatą cena, którą płaci gminie konsument energii elektrycznej lub gazu za dostarczone mu z gminnej elektrowni, względnie gazowni energię elektryczną lub gaz, jest opłatą cena, którą płaci gminie za przejazd tramwajem lub autobusem miejskim przejeżdżający, jest opłatą cena, którą płaci gminie osoba nocująca w gminnym domu noclegowym za korzystanie z łóżka i innych sprzętów w tymże domu, jest opłata kwota, którą płaci gminie osoba wnosząca podanie do urzędu miejskiego za przyjęcie, wciągnięcie do rejestru i indeksu za rozpatrywanie i załatwienie podania.

Przez czyszczenie miasta natomiast gmina nikomu indywidualnie nie dostarcza żadnej rzeczy, nikomu indywidualnie nie świadczy żadnej usługi, nikomu indywidualnie nie użycza używania żadnej rzeczy i wogóle nie wchodzi z żadną indywidualną osobą w żaden stosunek prawny, lecz przez przyjętych na ten cel pracowników każe usuwać z ulic i placów publicznych kurz, błoto, nieczystości i polewać ulice i place publiczne. Tego wszystkiego ponadto nie czyni gmina z zakładów dobrowolnie tworzonych, lecz dla spełnienia ciążącego na niej obowiązku ustawowego. Obowiązek ten nakładają na gminę: § 23 ust. gminnej z 13 marca 1889, art. 1 rozp. Prez. Rz. P. z 16 marca 1928 nr 32 poz. 311 Dz. U. i rozp. Min. Opieki Społ. z 26 września 1935 nr 76 poz. 476 Dz. U.

Daniną „na cele czyszczenia miasta" nie ma żadnej z cech opłaty i nie jest opłatą.

Że tej daninie dodano w nazwie słowa: „na cele czyszczenia miasta" działa jak prosta ironia w obliczu faktu, że daniną tą obciążono wyłącznie właścicieli nieruchomości. Wszak zacytowane co dopiero przepisy nakładają obowiązek czyszczenia miasta wyraźnie na gminę. Gminą zaś jest ogół jej członków.

Według zacytowanej ustawy gminnej członkami gminy są przynależni do gminy i wszystkie osoby, które w granicach obszaru gminy albo posiadają majątek nieruchomy, albo opłacają w gminie podatek bezpośredni bądź od wykonywanej samoistnie zarobkowości bez dochodu.

Na kim ciąży obowiązek, ten ponosi koszty połączone z wypełnieniem obowiązku. Gmina przeto ponieść ma koszty czyszczenia miasta, a gminą są jej członkowie wyż wymienieni a nie sami tylko właściciele nieruchomości.

To, że własność nieruchoma daje płaszczyznę najmniejszego oporu, to że wygodniej jest obciążyć 3 i pół tysiąca właścicieli nieruchomości, niżli kilkadziesiąt tysięcy członków gminy, nie jest argumentem prawnym, a już zgoła nie argumentem słuszności. Żadne trudności, a tym mniej minimalne trudności, jakieby sprawił sprawiedliwy rozkład ciężarów, nie zdołają usprawiedliwić naruszającego prawo i sprawiedliwość rozkładu danin publicznych.

O prawo i sprawiedliwość walczą właściciele nieruchomości, nie o nienależne ulgi. Prawny i sprawiedliwy rozkład danin publicznych jest konieczny w interesie moralnym społeczeństwa i w interesie materialnym związków uprawnionych do nakładania danin, bo sprawiedliwy i na szerokiej podstawie oparty rozkład danin, obciążając jednostkę kwotowo niżej, czyni ciężar łatwiejszym do zniesienia, a przeto płaconym bez niechęci, a tymsamym gwarantuje większy dochód na rozłożoną daninę.

Z okazji zaręczyn kolegi Dawida Betrübnissa z p. Zosią Tanenbaumówną z Krakowa serdecznie gratulują **I. Eisen, K. Schlesinger, M. Rückel**

Koledze Dawidowi Betrübnissowi serdecznie gratulujemy z okazji zaręczyn z p. Zosią Tanenbaumówną z Krakowa.

M. Niziński, H. Fenichel, O. Schächter

Z okazji zaręczyn naszego kolegi Dawida Betrübnissa z Tarnowa z p. Zosią Tanenbaumówną z Krakowa serdecznie gratulują

Jakub Spira, Chaim Süsskind

Ze stow. Kupców i Przemysłowców w Tarnowie

Zawiadamia się P. T. członków, iż z dniem 25 bm. stow. Kupców i Przemysłowców przeniesione zostało do własnego, nowoodrestaurowanego lokalu przy ul. Goldhamera 5 I. p. (poprzednio mieszkanie p. dra Mandla).

Z kolonii wakacyjnej szkół „Safa Berura"

Onegdaj wróciła młodzież szkół „Safa Berura" z I-go turnusu kolonii wakacyjnej w Kowańcu koło Nowego Targu.

Dzięki staraniom Komitetu Rodzicielskiego i obu dyrekcyj szkół, kolonia tegoroczna była nadzwyczaj udaną imprezą wypoczynkowo-rekreacyjną dla tej młodzieży. Młodzież czuła się na kolonii wybornie, a wróciła rzeczywiście uzdrowiona, nabrawszy dużo świeżych sił do rocznej pracy szkolnej. Z obu szkół uczestniczyło w kolonii około 90 osób. Kierownictwo spoczywało w rękach p. dr Schenklowej. Jej też w dużej mierze należy zawdzięczyć, że kolonia miała tak dobry, a dla samej młodzieży nader przyjemny przebieg. Młodzież urządzała często wycieczki, a jedna trzydniowa w Pieniny pozostawiła u młodzieży niezatarte wrażenie. Działem sportowo-gimnastycznym i specjalną opieką nad oddziałem chłopięcym kierował instruktor kolonijny p. O. Argand.

Utrzymanie było pierwszorzędne i młodzież przy wyśmienitych apetytach pochłaniała bardzo obfite i smaczne posiłki. Działem gospodarczym kierowała p. Weissmanowa. Najmłodsze dzieci szkoły powszechnej znajdowały się pod wytrawną opieką p. Stieglerówny.

Młodzież z własnej inicjatywy i własnymi siłami urządziła wieczór uroczysty ku czci Herzla i Bialika przy współudziale p. dra Kohnego z Krakowa; jeden wieczór poświęcony był „Oneg Szabat", a w końcu odbył się wesoły wieczór pożegnalny.

Zarządowi kolonii i całemu personelowi należą się wyrazy głębokiej wdzięczności ze strony rodziców i młodzieży naszych szkół.

We wtorek 27 wyjechał II turnus kolonijny, którym kieruje p. Wróblówna, naucz. szk. powszechnej.

Echa wyborów kongresowych

C. K. ogólnych syjonistów w Polsce wniósł do sądu kongresowego skargę przeciwko wyborom delegatów w b. Kongresówce

Zgodnie z zapowiedzią, C. K. org. ogólnych syjonistów w Polsce wniósł do sądu kongresowego oraz do prokuratora kongresowego skargę przeciwko wyborom delegatów na XX kongres syjonistyczny, które się odbyły w b. Kongresówce.

Ogólni syjoniści motywują swoją skargę bezprawnym unieważnieniem wielkiej ilości głosów oddanych w kilku miastach w Polsce. Następnie org. syjon. protestuje przeciwko nie przeprowadzeniu powtórnych wyborów w Warszawie, Łomży, Mińsku Mazowieckim i Siedlcach i wreszcie przeciwko nie przeprowadzeniu wyborów w 22 miastach, gdzie poszczególne ugrupowania zawarły jednolity blok.

Uzupełnienie listy pozostałych przy życiu uczestników pierwszego kongresu syjonistycznego

W liście zawierającej nazwiska pozostałych przy życiu uczestników pierwszego Kongresu syjonistycznego w Bazylei — a umieszczonej w „Nowym Dzienniku" — opuszczonym zostało nazwisko tow. Edwarda Schwagera, zamieszkałego w Tarnowie, który był delegatem z Tarnowa na I Kongresie syjonistycznym.

Tow. Schwager wyjeżdża też na XX Kongres syjonistyczny do Zurychu.

Kto będzie dyrektorem szpitala żydowskiego w Tarnowie?

Na posiedzeniu zarządu kahalnego, które odbyło się dnia 26 bm. pod przewodnictwem prezesa p. dra Menderera rozpatrywano podania kandydatów na stanowisko dyrektora, lekarza chirurga szpitala żydowskiego w Tarnowie. Z pośród wszystkich kandydatów wybór padł na dra Jerzego Schippera, rodem z Tarnowa, liczącego 37 lat, a odbywającego praktykę lekarską od lat 11, a w tym od roku 1927 na oddziele chirurgicznym w szpitalu starozakonnych w Warszawie, gdzie od 2 lat pracuje jako starszy asystent prymariusza dra Wertheimera, sławnego chirurga warszawskiego. P. dr Schipper ma objąć nowe stanowisko w Tarnowie z dniem 15 września 1937.

Pawilon dla chorób zakaźnych przy szpitalu żyd.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu kahalnego uchwalono definitywnie zamienić parterowy budynek, znajdujący się przy szpitalu żydowskim, a stanowiący własność gminy żydowskiej, na pawilon dla chorób zakaźnych, przy czym należy nadmienić, że budynek ten dotychczas zajmowany jest przez kilka rodzin nie płacących od lat czynszu najmu.

Urządzenie pawilonu zostało umożliwione dzięki fundacji błp. Szymona i Zusi Maschlerów. Dzięki tej to fundacji uzupełnionej poważniejszym darem pieniężnym p. Józefa Maschlera będzie można przystąpić do gruntownego remontu budynku, przeznaczonego na pawilon dla chorób zakaźnych. W ten sposób zarząd kahalny postawi szpital żydowski w Tarnowie na należytym poziomie.

Kogo ma objąć ustawa o chałupnictwie?

Ministerstwo Handlu i Ministerstwo Opieki Społecznej zbierają obecnie materiał do ustawy o chałupnictwie. W związku z tym rozsyła się ankietę, wysłuchuje się zdania przedstawicieli zainteresowanych grup i samorządu gospodarczego. Najważniejszą jest sprawa, kogo ustawa o chałupnictwie obejmie. Z dotychczas opublikowanych oficjalnych enuncjacyj Ministerstwa Przemysłu i Handlu (okólnik z dnia 31 stycznia 1936 r wyjaśniający rozporządzenie Ministerstwa z dnia 27 maja 1935 r) wynika, że za chałupników uznaje się jedynie tych rzemieślników, którzy nie zatrudniają pracowników najemnych i którzy zawarli formalną umowę z nakładcą (kupcem, fabrykantem albo majstrem). W ten sposób duża część chałupników, zmuszonych specyficznymi warunkami zawodowymi (np. daleko idący podział pracy) do zatrudniania większej liczby pracowników, zaliczona została do wolnego przemysłu lub do samodzielnego rzemiosła.

Gdyby ustawa poszła w tym samym kierunku dotknęłoby to chałupników w t. zw. zawodach żydowskich, jak np. szewstwo teksowe, krawiectwo męskie dla magazynów, kamasznictwo. Grupę również niezaliczoną do chałupników tworzą majstrowie, którzy utrzymali (więcej z konieczności, niż z dobrej woli) niektóre oznaki samodzielności, jak np. zakup surowców formalnie na własny rachunek, wydawanie niektórych robót i t. d. Ci właśnie rzemieślnicy stanowią duży odsetek w niektórych zawodach. Ich położenie nie jest lepsze od położenia innych kategorii chałupników, gdyż mimo, że pracują we własnych warsztatach i są odpowiedzialni za całą robotę, pełniąc funkcje pośrednika między faktycznym pracodawcą a chałupnikami wzgl. robotnikami, zarabiają nie więcej od pracownika zatrudnionego przez siebie. Nadomiar złego, nakładcy żądają od nich, by wykupowali świadectwo przemysłowe i podawali się za samodzielnych rzemieślników — w przeciwnym wypadku nie wydawają im pracy.

Polska ustawa o chałupnictwie winna objąć tych wszystkich, którzy są chałupnikami w sensie gospodarczym, bez względu na pewne oznaki zewnętrzne. Warto zaznaczyć, że niemiecka ustawa o chałupnictwie z 1934 r. przewiduje, że Min. Pracy może również i tę grupę podciągnąć pod działanie przepisów ustawy o chałupnictwie, a tym samym obdarzyć ją dobrodziejstwami ustawodawstwa ochrony pracy; ustawa belgijska zaś z 1936 r. zezwala chałupnikowi zatrudnić 4 pracowników.

Obchód święta „Cudu nad Wisłą"

W poniedziałek dnia 26 bm. odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie komitetu obywatelskiego dla urządzenia obchodu święta „Cudu nad Wisłą" i „Żołnierza Polskiego". Na zebraniu ustalono program obchodu, który ma się odbyć w dniach 14 i 15 sierpnia br., a obejmujący capstrzyk orkiestr po ulicach miasta, przemarsz ochotników A. P. pod płytę Nieznanego Żołnierza oraz przemówienia, zaś 15 sierpnia b. r. odbędzie się nabożeństwo w katedrze i nowej synagodze, defilada wojskowa, akademia w sali kina „Marzenie", zawody strzeleckie i festyn, połączony z zabawą ludową.

Przed sensacyjną rozprawą sądową?

Od kilku tygodni toczy się między p. prof. G. Dubielem w „Głosie Ziemi Tarnowskiej", a p. Janem Kuleszą w „Haśle" — polemika bardzo ostra we formie i treści, przy czym czynią sobie nawzajem ciężkie zarzuty natury osobistej i społecznej.

W ostatniej swej odpowiedzi p. Jan Kulesza oświadczył, że skieruje sprawę na drogę sądową. O ile p. Kulesza wykona tę swoją zapowiedź, to będzie to proces bardzo ciekawy, bo siłą rzeczy wyjawi cały szereg faktów i szczegółów z tutejszego życia społecznego i politycznego.

Ze sportu

Tarnovia — B. A. K. (Wiedeń) 5:0 (2:0)

Występ wiedeńczyków w Tarnowie zakończył się ich wysoką nieoczekiwaną klęską. BAK reprezentuje poziom naszej ligi okręgowej i nie warto faktycznie takich przeciwników szukać zagranicą.

Tarnovia zagrała bardzo dobrze we wszystkich liniach i po równorzędnej grze odniosła wspaniałe zwycięstwo. Szczególnie wyróżnić należy Mroza w obronie, Roika i Wychodila I w ataku. Krawczyk wypadł słabiej niż zazwyczaj. Goście mieli bardzo słabego bramkarza, gdyż conajmniej trzy bramki powinien był obronić. Obydwaj obrońcy nie szczególni; pomoc była najlepszą częścią drużyny, a linia ataku nieźle kombinująca w polu, zawiodła całkowicie pod względem dyspozycji strzałowej, marnując najdogodniejsze pozycje podbramkowe.

Łupem bramek podzielili się: Roik 3, Wychodil I i II po 1. BAK nie wykorzystał rzutu karnego. Sędziował p. Wiśniewski. *Ge-Be.*

Ubolewanie

Niniejszym ubolewam i przepraszam za moje nietaktowne postępowanie wobec delegacji Powszechnego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce, oddział w Tarnowie i zapewniam, że takowe się nie powtórzy.

Tarnów, dnia 25 lipca 1937.

SZYJA STUB
Tarnów, ul. Krakowska 3



Wykaz puszek ściennych

S. Ch. Korn 3.78, Wolf Götzler 2.92, Herman Fluhr 2.55, Katz i Fleischer 2.—, Menasche Wachtel 1.76, Mendel Potaschmacher 1.62, dr Grünberg 1.07, Alfred Stiel 1.04. Po 1 zł Ascher Osterweil, Benjamin Katz, Abraham Spielman, dyr. Schinagel, Chiel Kurz, Róża Römer, Esriel Hönig, Edward Schwager, Mozes Schiff, Herman Osterweil, 0.93, dr Weissman 0.91, Henryk Holländer 0.86, dr Klausner-Müllerowa 0.84, Markus Chilowicz 0.81. Po 0.80: dyr. Liebliech, Izak Hochner, Wolf Kohane, Róża Grünhut 0.73, org. Haszomer Hadati 0.70, dr Menderer 0.75, dr Wasserman 0.65, Artur Brigg 0.63, dr Fenichel 0.60, B-cia Keller 0.56, inż. Schiff 0.55. Po 0.50: Ch. L. Siedlisker, Natan Rauchwerger, Wild i Strauss, Izak Krieger, Herman Basler, Chaskel Biegeleisen, R. Gelb, dr Muskatenblüth, Jehoszua Mahler, Regina Bursztyn, Natan Melinger, drowa Maschlerowa, dr Goldberg, Mozes Matzner, Feuerlicht, Herman Kirsch, Henryk Owide, Rossner, Dawid Lubasch, Herman Schächter, M. Apfel, Süsche Selinger, W. Weiss, mgr Taubeles, Israel Keitsch, H. Silberfenig, Roskes, Citronenbaum, R. Waschman, Regina Fluhrowa, dr Feiwel, Lederberger, Cecylia Goldstein, R. Ladner, Gabriel Osterweil, J. Koch, Jakóbowicz, datki poniżej 0·50 z 41 puszek suma 12.77.

Tow. Götzler z okazji ślubu syna ofiarował zł 10.—

W sprawie listów błp. dra Thona

Na apel Komitetu, przygotowującego **wydanie kazań i pism błp. dra Thona**, w sprawie nadesłania listów zmarłego Przywódcy na ręce wspomnianego Komitetu, odezwał się cały szereg osób i instytucji zarówno w kraju jak i zagranicą. Dziękując wszystkim tym, którzy nadesłali będące w ich posiadaniu listy dra Thona, Komitet wznawia swój apel w przeświadczeniu, że duża jeszcze ilość listów, mających często znaczenie ważnych historycznych dokumentów, pozostaje w dalszym ciągu w ręku licznych prywatnych osób. Listy te prosimy nadesłać w **odpisie** na adres „Nowego Dziennika" Kraków, Orzeszkowej 7 (z dopiskiem: „Listy błp. dra Thona"). Nadesłane listy opublikowane zostaną **w zbiorze pism dra Thona**, który ukaże się nakładem dra S. Seidena w Krakowie i obejmie **trzy tomy kazań** w opracowaniu dra H. Pfeffera oraz **dwa tomy pism literackich, publicystycznych, mów, listów itp.** w opracowaniu dra W. Blattberga.

Korzystanie z obrotu czekowego PKO. stanowi wielkie udogodnienie

Najwymowniejszym dowodem licznych udogodnień wynikających z posiadania konta czekowego w P. K. O. jest nieustanny, znaczny wzrost obrotu czekowego P. K. O. W pierwszym półroczu 1937 r. obrót czekowy wykazuje 24,756.824 operacyj na ogólną sumę 15,074.000.000 złotych. W stosunku do obrotu czekowego za ten sam okres 1936 r. ilość operacyj wzrosła o 2 miliony, zaś ogólna kwota o 1,727 milionów, czyli o blisko 13 proc.

Przeszło 30 miliardów złotych rocznego obrotu czekowego — to niewątpliwie niezbity dowód trwałego i rosnącego wciąż zaufania do P. K. O.

Coraz więcej ludzi o zmyśle praktycznym zdaje sobie sprawę z niezbędności posiadania konta czekowego w P. K. O. i wszystkich płynących z tego korzyści i udogodnień. Ileż czasu i zbędnych manipulacyj można sobie tą drogą zaoszczędzić! Tym się też tłómaczy ciągły wzrost liczby kont i obrotu czekowego P. K. O.

Kronika

Kino „Apollo" wyświetla dziś i w dnie następne film pt. "Świecznik krolewski" z Friedl Czepa.

Bnej Syjon. W sobotę 31 bm. o godz. 3.30 po poł. plenarka z referatem tow. H. Engelberga.

— Zarząd komunikuje, że biblioteka organizacyjna czynna jest w soboty po plenarce i we środy od godz. 8·30 do 9 30 wieczór.

Eksplozja korków. We środę 28 b. m. w godzinach popołudniowych nastąpiła w sklepie towarów galanteryjnych J. Birnfelda przy ul. Wałowej 27 — eksplozja korków do korkowców. Eksplozja spowodowała wielkie stosunkowo straty, gdyż większa ilość towaru uległa zniszczeniu, przy czym syn Birnfelda odniósł lekkie poparzenia na twarzy. O sile wybuchu świadczy fakt, że na jej skutek rozprysła się wielka szyba wystawowa, a jedno z krzeseł znajdujących się w sklepie zostało siłą wybuchu wyrzucone po przez okno wystawowe na ulicę.

Szmaty zamiast bluzki. Józef Sroka z Łęgu ad Partyń kupił u przygodnego sprzedawcy w Rynku w Tarnowie bluzkę za 5 zł, którą sprzedawca rzekomo zapakował. Gdy jednak Sroka rozpakował w domu paczkę, znalazł zamiast bluzki... szmaty.

Sprawca rzucenia bomb cuchnących w kinie „Apollo" ujęty. Onegdaj rzucono w kinie „Apollo" dwie bomby cuchnące, skutkiem czego seans musiał być przerwany — o czym zresztą swego czasu donieśliśmy. Pod zarzutem powyższego czynu policja aresztowała Mariana Rydzę z Dąbrowy Górniczej, którego odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Krwawa bójka. W sobotę 24 bm. wybuchła na ul. Krakowskiej krwawa bójka na tle porachunków osobistych. W czasie tej bójki zostali poranieni nożem Stanisław Cieliński, Anna Jaremka i Wiktor Kien.

Zabójstwo. Paweł Blacharski i Józef Pichla z Ługowa obok Dębicy zaczaili się w przydrożnych krzakach i napadli na powracającego do domu Józefa Nowackiego, którego zmasakrowali pałkami, skutkiem czego Nowacki po krótkim czasie zmarł w szpitalu. Zabójców, którzy czynu swego dokonali na tle porachunków osobistych aresztowano i odstawiono do więzienia w Tarnowie.

Pożar. Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach Rozalit Wałaszek w Tuchowie, skutkiem czego spaliła się doszczętnie stajnia, komora, chlewy, szopa i dach domu. Ponadto spaliło się 12 m. słomy żytniej, 30 kg otrąb, 1 świnia, oraz odzież i bielizna. Łączna szkoda wynosi około 1000 zł. Pożar powstał w ten sposób, że 5-letni synek poszkodowanej, nie świadom swego czynu podpalił zboże zapalniczką.

Pożar. Z nieustalonych na razie przyczyn wybuchł pożar w zabudowaniach Ludwiki Sliwa w Brunświku, skutkiem czego spaliły się zabudowania gospodarskie o wartości około 2000 zł.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł. 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·6C, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie